Pięć Dwa, I-siup

żołądkowa gorzka to nektar
moja słodka ruda kokietka
kiedy pieści czule gardełko
tak delikatnie opadam w nerwach
na fotelik, mój tron anieli
lecz nie z nieba, tylko z ikei
chociaż już i tutaj jak w raju
kieliszek śpiewa, stukocze w bieli
Polska Ruda moja kobitka
Nie martwię się bo mam jeszcze pół litra
a do tego gdyby się skończyła
to pode mna Żabka jest jeszcze otwarta
rasem z nią jeste Easy
nie potrzebny mi szum telewizji
oszroniona bielizną mi szepce że
najlepiej nam kiedy nikt nas nie wiedzie
no to siup, wchodzę z nią w ślinę
uwalnia we mnie serotoninę
choć jest zimna jak lód z lodówki
to mnie rozgrzewa od stóp po łysinę
noc namiętna jest pełna wrażeń